

SCENARIUSZ PRZEDSTAWIENIA

PT „CZERWONY KAPTUREK”

**NA PODSTAWIE KSIĄŻKI JANA BRZECHWY
PT „BAJKI SAMOGRAJKI”**

OPRACOWAŁA: MAŁGORZATA SKUPIEŃ

POSTACIE:

- **NARRATOR I**
- **NARRATOR II**
- **CZERWONY KAPTUREK**
- **BABCIA**
- **WILK**
- **MAMA**
- **GAJOWY**

AKT I

Narrator I

Snuj się, snuj, bajeczko!
A było tak: niedaleczko,
Właśnie tutaj, nad rzeczką,
Mieszkała wdowa z córeczką.

Narrator II

Córeczka, chociaż mała,
Swej matce pomagała:
Zamiatała podłogę,
Pełła grządki ubogie,
Chrust zbierała też czasem,
Bo mieszkały pod lasem,
Niosła proso dla kurek..

Razem

A zwała się, po prostu, Czerwony Kapturek.

Narrator I

Widziano ją bowiem nierzadko,
Jak krząta się przed chatką,
W ogródku i na podwórku -
W czerwonym kapturku.

Narrator II

Tak się zwała, jak się zwała,
Często w niebo spoglądała,
W modre niebo, kędy ptaki
Szybowały pośród chmurek.

Razem

Teraz wiecie, kto to taki?

Czerwony Kapturek.

Czerwony Kapturek

Mam warkoczyk,

Modre oczy,

Buzię mam jak mak.

Czerwony Kapturek

To ja zwę się tak.

W tej chatce, przy mamie

Mój cały świat,

Nie psocę, nie kłamię,

A mam siedem lat.

Nie znam troski,

Śpiewam piosnki,

Kocham każdy kwiat.

Pobiegnę na wzgórek,

A las mi gra,

Czerwony Kapturek

To właśnie ja!

Narrator I

W lesie, stąd chyba z milę,

A może nawet nie tyle,

Mieszkała babcia Czerwonego Kapturka.

Zbierała lecznicze zioła

Rosnące dookoła,

Miała oswojonego dzięcioła,

I jeża i wiewiórkę.

A bardzo się kochały z Czerwonym Kapturkiem.

Pewnego ranka matka rzekła do Czerwonego Kapturka:

Mama

Był gajowy u mnie z wieczora,

Przyniósł wieści, że babcia jest chora.

Trzeba szybko jej zanieść lekarstwa.

Ja nie mogę zostawić gospodarstwa,

Muszę kota napoić,

Muszę kozę wydoić

I przegotować mleko

I nakwasić ogórków...

To, przecież niedaleko,

Skocz do babci, Czerwony Kapturku.

W tym koszyczku jest masło i serek

I leków różnych szereg.

Nie trać, córeczko, czasu,

Leć do babci, do lasu.

Idź prosto, jak ta ścieżka,

Nie zbaczaj tylko z drogi,

Bo tam w borze wilk mieszka,

Wilk okrutny i srogi!

Słuchaj mojej przestrogi!

AKT II

Narrator II

Biegnie Czerwony Kapturek,

Jak przykazała matka,

Nie zbiera ptasich piórek,
Nie zrywa nawet kwiatka.
Tu strumień, tam pagórek,
A w środku ścieżka gładka.

Narrator I

Biegnie Czerwony Kapturek,
Tak, jak prowadzi dróżka.
Na drzewie jemiołuszka
Śpiewa głosikiem cienkim
Swoje leśne piosenki.
Wtem, kiedy śpiew ptaka zamilkł,
Zatrzeszczał w pobliżu krzak
Zza krzaka wychylił się wilk,
I odezwał się basem tak.:

Wilk

Witam cię, mój prześliczny Czerwony Kapturku,
Nie bój się moich ząbków i moich pazurków.
Oczernili mnie ludzie przed tobą,
A ja jestem niewinną osobą,
Ja wywodzę się z takich wilków,
Co nie krzywdzą nawet motylków.
Ja mięsa po prostu nie trawię,
Poprzestaję na jagodach i trawie,
A co ludzie mówią- to plotki.
Chcesz, dziewczynko, to się z tobą pobawię?
Może w kotki, a może w łaskotki
Czy w kosi- kosi- łapci?

Czerwony Kapturek

Panie wilku, ja idę do babci,

Babcia chora i czeka od rana...

Wilk

A gdzie mieszka babunia kochana?

Czerwony Kapturek

Za polaną, przy siódmym pagórku

Wilk

No to śpiesz się Czerwony Kapturku!

Czerwony Kapturek

Babcia czeka od godzin już kilku,

Muszę lecieć, pa- pa, panie wilku.

Narrator II

Biegnie Czerwony Kapturek,

Biegnie prosto przed siebie,

Nie ogląda jaszczurek

Ani chmurek na niebie,

Nózkami szybko drepce

Do babci, co w izdebce

Na przyjście wnuczki czeka.

Narrator I

Wilk spogląda z daleka,

Postał jeszcze minutę

I popędził na przełaj, skrótem.

Popędził przez ostępy,

Złowrogi i podstępny,

Zaszumiały drzewa żałośnie,

Zatrzęsły się dębowe żołądziejce,

Zaterkotał derkacz na sośnie

Razem:

„Co to będzie, ojej, co to będzie? Co to będzie Czerwony Kapturku!?”

AKT III

Narrator II

A wilk stanął przy siódmym pagórku,
Podwinął pod siebie ogon,
Rozejrzał się, czy nie ma nikogo,
I do babci w okienko zapukał,
Po czym schował się szybko za murek.

Babcia

Kto tu puka? I czego szuka?

Wilk

To ja babciu Czerwony Kapturek
Borem, lasem przybiegłam tu sama,
Z lekarstwami przysłała mnie mama.

Babcia

Jakiś dziwny masz głos...

Wilk

Bo mam chrypkę

Babcia

Nie zdążyłam cię dojrzeć przez szybkę,
Chodź do okna..

Wilk

Niestety nie mogę,
Bo po drodze zraniłam się w nogę

Ledwo stoję...Ach, wpuść babciu miła!

Narrator I

No i babcia drzwi otworzyła.

Możecie sobie, moi drodzy, wyobrazić, co się wtedy stało!

By opisać to- słów jest za mało,

Przerażenie zaciska wprost gardło.

Powiem krótko: wilczysko się wdarło i ryknęło:

Wilk

Mam chrapkę na babkę!

Gdy w brzuchu burczy,

Dostaję kurczy

I jem wszystko, że aż furczy!

Narrator II

To rzekłszy wilk połknął staruszkę,

Tak jak wróbel połyka muszkę.

Ale кишки wciąż grały mu marsza,

Bowiem babcia osoba starsza,

Była koścista i chuda,

Więc mu obiad nie bardzo się udał.

Wilk

Brzuch mam pusty po takiej potrawie.

Przyjdzie wnuczka, to sobie poprawię.

Ale zanim ten ptaszek tu sfrunie,

Przeobrazić się muszę w babunię.

Włożę czepek babuni na głowę,

Gdzie piżama? Jest. Proszę ..Gotowe!

Teraz – hops- pod pierzynę do łóżka..

O, lusterko! No tak... jeszcze chwilka

Wykapana babunia- staruszka,
Niepodobna zupełnie do wilka.
Schowam łapę, bo widać pazurek.
Idzie... Idzie Czerwony Kapturek!

Wilk

Kto tam?

Czerwony Kapturek

Ja, Czerwony Kapturek.

Borem lasem przybiegłam tu sama,
Z lekarstwami przysłała mnie mama.

Wilk

Wejdz, kochanie

Czerwony Kapturek

Już idę, już lecę...

Babciu, może zapalić świecę

Wilk

Nie, ja wolę, kiedy jest ciemno.

Chodź, Kapturku , przywitaj się ze mną.

Czerwony Kapturek

Babciu, taki dziwny masz głos.

Dlaczego mówisz przez nos?

Wilk

Jesteś śmieszna... ugryzła mnie osa...

A zresztą...nie wtrącaj się do mego nosa.

Czerwony Kapturek

Babciu, dlaczego jesteś taka zła?

Wilk

Boś za długo do mnie szła,
Zresztą, nie pytaj już więcej...

Czerwony Kapturek

Babciu, a gdzie twoje ręce?

Wilk

Pod pierzyną, bo mi marzną na zimnie,
Przestań pytać i usiądź tu przy mnie.

Czerwony Kapturek

Babciu...ja trochę się boję,
Bo te zęby są jakieś nie twoje..

Wilk

Dobre są każde zęby,
Które prowadzą do gęby,
A, że jeść tymi zębami wygodnie,
Zaraz ci udowodnię

Narrator II

To rzekłszy wilk połknął dziewczuszkę,
Tak jak wróbel połyka muszkę.
Oblizął się, jęzorem mlasnął,
Wlaził pod pierzynę i zasnął,
Nie troszcząc się więcej o nic.
Ale to, moi drodzy nie koniec.

AKT IV

Narrator I

O nie! Bo właśnie z dąbrowy
Szedł w tamte strony gajowy.
Posłuchał, co gil wyśpiewał,

Posłuchał, co szumią drzewa,
Potem jeszcze przybiegła wiewiórka...
I tak się dowiedział o losie Czerwonego Kapturka.

Narrator II

Gajowy idzie wydłuża krok,
Bo już dokoła zapada mrok,
I głos puchacza leci przez knieje
W oddali chatka babci widnieje.
Idzie gajowy, patrzy przez szybkę...
O, tu potrzebne działanie szybkie!
Wchodzi do środka, zapalką świeci.

Razem

I cóż zobaczył? Zgadnijcie dzieci!

Narrator I

Wilk pod pierzyną spokojnie chrapie,
Trzyma czerwoną czapeczkę w łapie,
A brzuch ma taki pękaty,
Że zajmuje niemal pół chaty.
Gajowy mu do gardła przystawił dwururkę.

Gajowy

Hej, wilku bury!
Łapy do góry!
Coś zrobił z babcią i Czerwonym Kapturkiem?
Oddawaj je, bo ci szyję
Kulami zaraz przeszyję!

Wilk

Ojej! Po co tyle hałasu?
Zapomniałem wrócić do lasu,
Zaspałem, bo myślałem, że to niedziela.

Błagałem, niech pan nie strzela,
Litości panie gajowy!

Gajowy

O litości nie ma mowy!
Będziesz miał wilku nauczkę!
Oddawaj tu babcię i wnuczkę!
Liczę do trzech, a potem...

Wilk

Już je oddam z powrotem,
Tylko niech pan tę lufę odsunie...
Muszę się wyteńczyć maluczko...
Echh... echhh...uuch....Masz pan babunię...
Uuch... Eech...Uuch...razem z wnuczką

Narrator II

I wyobraźcie sobie.
Że z paszczy wyskoczyły mu obie,
Nienaruszone, a przy tym
W stanie całkiem przyzwoitym.
Babcia nawet uzdrowiona.
Czerwonego Kapturka chwyciła w ramiona
I tak się całowały, ścisnęły, cieszyły,
Że odzyskały zaraz i humor i siły.
Potem się gajowemu rzuciły na szyję.

Razem

Niech nam pan gajowy żyje

Sto lat albo i więcej!

Babcia

Cóż my możemy dać panu w podziękę?
Chyba ten kapturek z czerwonej włóczki

Na pamiątkę od mojej wnuczki.

Czerwony Kapturek

Świetnie,! Niech go pan przymierzy!

Nawet całkiem dobrze leży,

Trochę jest może zbyt kusy...

Babcia

Dodaj więc do kapturka jeszcze dwa całusy.

Narrator I

Gajowy był w siódmym niebie.

Okręcił babcię dookoła siebie,

Uściskał się z Czerwonym Kapturkiem,

A wilka związał bardzo mocnym sznurkiem

I zawiózł od razu prosto do Warszawy.

Oto jest koniec bajki i koniec zabawy.

FINAŁ

Narrator II

A wiecie co z wilkiem się dzieje?

Wilk pożegnać musiał knieję

I zamieszkał w warszawskim zoo,

Gdzie mu niezbyt wesoło,

Toteż jest na wszystkich zły

I przez kraty szczyrzy kły.

Narrator I

Nie podchodźcie do klatki za blisko,

Bo to bardzo niebezpieczne wilczysko.

A teraz już dzieci koniec.

Nie pytajcie mnie więcej o nic,
Bo gdybym coś więcej wiedział,
Tobym wam sam opowiedział.

KONIEC